Nr. 219. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, niedziela 5 września 1920. | Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poczt.)
CENA OGŁOSZEŃ: miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy na kropce za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 20 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.
Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Ustalanie warunków pokojow.

„Armia rezerwowa".

Gdy do Warszawy zbliżały się wojska rosyjskie, a we Lwowie i w całej wschodniej Małopolsce rozszerzać zaczęto pogłoski, że losy tej części kraju są niekorzystnie zadecydowane, sztabeendecki zaczął tworzyć w granicach Poznańskiego „armię rezerwową", która według znanej zapowiedzi samego Dmowskiego ma „zaprowadzić w Polsce ład i porządek". I gdy nad Wisłą decydowały się losy Polski, gdy spieszyło wszystko na plac boju, aby bezpośrednim swym udziałem przyczynić się do przychylenia szali, w Poznańskiem tworzyła się spokojniejowa „rezerwowa armia" p. Dmowskiego. I chociaż dla każdego było jasnem, że robota ta jest mocno podejrzanej wartości, twórcy jej powoływali się na francuskie przykłady, kiedy to nad brzegami Marny podobna armia zadała cios napierającym na Paryż wojskom niemieckim.

Ale rozumowanie to i porównanie miało już w swym założeniu a także i w późniejszym wykonaniu tę zasadniczą lukę, że gdy francuska armia rezerwowa istotnie rzuconą została na pole bitwy i wywarła decydujący wpływ na wynik toczącej się niedaleko od stolicy Francyi walki, to poznańska rezerwowa armia ani tego przeznaczenia nie miała, ani też w potrzebie użytą nie została. Poznańska armia rezerwowa miała czekać, aż wróg do niej przyjdzie i w bitwie o Warszawę nie wzięła udziału. Jest jasnem, że ta abstynencya zwiększała widoki zwycięstwa rosyjskiego.

Twórcy tej armii, o ile ta do obrony państwa miała być użytą, liczyli się z upadkiem Warszawy, nie mówiąc już o liczeniu się z zajęciem przez wojska rosyjskie całej wschodniej a może i środkowej Małopolski.

Że do tego nie doszło nie jest to zasługą „armii rezerwowej" i jej twórców, io tem społeczeństwo będzie dobrze pamiętać.

Ale mógł to być błąd w założeniu, błąd którego na szczęście nie popełniło naczelne dowództwo, ale z tego wynika, że w Polsce w chwili największego niebezpieczeństwa i największego napięcia sił mieliśmy dwa sztaby generalne: mianowicie jeden wojskowy, podobno z dyletantów złożony w Warszawie, który bitwę wygrał i drugi z fachowców w Poznaniu, który w swych obliczeniach się kompromitująco pomylił.

Ale okres kryzysu szczęśliwie minął, endecka armia w jego przezwyciężeniu nie wzięła udziału, mimo to jednak na rozlicznych wiecach endeckich obok rezolucyi skierowanych przeciw naczelnemu dowództwu, uchwala się dalej poparcie dla tworzonej w dalszym ciągu „armii rezerwowej". Przytoczyliśmy wczoraj uchwały wieców warszawskich, takich uchwał jest więcej, za potrzebą tej armii wypowiadają się wszystkie pisma endeckie.

I zapytać należy, co znaczy ta jawnie rozkładcza robota?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w programie zakreślonym tej armii przez p. Dmowskiego, który z jej pomocą chce w Polsce zaprowadzić ład i porządek.

Istotnie w Polsce trzeba zaprowadzić ład i porządek, potrzeba ta jest bardzo konieczną i gwałtowną. Trzeba mianowicie oczyścić urzędy, trzeba maszynę państwową uczynić sprawną, trzeba do świadczeń na rzecz państwa pociągnąć te olbrzymie majątki wyrosłe drogą lichwy i oszustw wojennych, trzeba masom ludowym polskim dać nie tylko obowiązki, ale i pełne prawa. W Polsce jest ogromnie wiele do zrobienia, trzeba oczyścić straszliwie zapuszczoną w czasie wojny stajnię, trzeba aby w Polsce dzierżyli władzę ci, którzy tego państwa są istotną ostoją.

Czy Dmowski w tym celu tworzy swoją armię?

Robota endecka pachnie krwią, to mobilizacya czarnej reakcyi, która z bronią w ręku chce utrwalić w Polsce swoje panowanie.

Już w Poznańskiem budzi się gwałtowny protest przeciw tej robocie, a do niego musi się przyłączyć wszystko, co w Polsce nie zatraciło zdrowego instynktu państwowego co dorzuciło swą cegiełkę, aby obronić byt państwa.

Na te knowania endeckie zwracamy uwagę polskich mas ludowych, które nie po to murem swych ciał strzegą granic państwa, aby reakcyi, zabezpieczyć możność zarzucania sieci intryg, aby torować jej drogę do władzy.

Klasa pracująca będzie czuwać, aby ostrzona endecka broń, przeciw niej się obróciła.

Armia Budiennego bezskutecznie atakowała w rejonie Hrubieszowa.

Komunikat sztabu generalnego.

z dnia 3. września 1920.

Na froncie od Suwałk do Włodawy, sytuacya bez zmiany.

Armia konna Budiennego koncentruje się pod przykryciem świeżo przybyłych oddziałów piechoty. Oddziały te usilując zatrzeć wrażenie klęski, jaką armia konna poniosła, przeszły w rejonie Hrubieszowa do samodzielnych działań zaczepnych. Po krwawych walkach akcyę tę zlikwidowano.

Na południowym odcinku grupa majora Łukawskiego po zaciętej walce wyparła nieprzyjaciela z Bełza, zdobywając 4 kulomioty, 12 wozów z końmi oraz obfity materyał techniczny.

Na wschód od Lwowa oddziały nasze wysunięte na linii Bugu i Gniłej Lipy były kilkakrotnie atakowane pod Buskiem i Firlejówką. Ataki przy wydatnej pomocy czołgów odparto. Wzdłuż Dniestra obustronna działalność wywiadowcza.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

Przeciw represyom politycznym.

Uchwały Centralne o Komitetu wykonawczego P. P. S.

WARSZAWA 3. września (tel. wł.). Dzisiaj odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S., na którem powzięto następujące uchwały:

1) Centralny Kom. Wyk. stwierdza, że prześladowania i represye polityczne stosowane przez organy rządowe wobec ludności cywilnej i wojskowych, wzburzyły w najwyższym stopniu klasę robotniczą. C. K. W. czyni za to odpowiedzialnym rząd i wzywa go do natychmiastowego wydania odpowiednich zarządzeń celem zaprzestania niesprawiedliwych represyi i ukarania winnych nadużyć władzy urzędowej.

2) C. K. W. piętnuje jako krzywdę i szkodę wyrządzoną interesom i imieniu narodu polskiego utworzeniem osobnych obozów koncentracyjnych dla żołnierzy i internowanych jedynie dlatego, że są wyznania żydowskiego, a nie za popełnione przestępstwa i wzywa rząd do usunięcia tego zarządzenia będącego w sprzeczności z prawem o równości wszystkich obywateli.

Warunki pokojowe ustalone będą w sobotę.

WARSZAWA 3. września (tel. wł.). Komisya międzyministeryalna wraz z członkami delegacyi pokojowej zbierze się w sobotę rano celem ustalenia warunków pokojowych.

W sobotę popołudniu Rada Obrony Państwa powe źmie ostateczną decyzyę co do warunków pokojowych.

Rosya uznała Ukrainę za samodzielną republikę sowiecką.

WARSZAWA, 3 września (Pat.). Z dalszego ciągu wyjątków z oficyalnego protokołu konferencyi pokojowej w Mińsku dowiadujemy się, że Sowiety uznały Ukrainę za samodzielną republikę sowiecką. Na drugiem posiedzeniu delegacyi d. 19 sierpnia przewodniczący delegacyi rosyjskiej oświadcza, że **ukraińska sowiecka republika rad jest republiką samodzielną i znajduje się tylko w związku (w sojuzie) z rosyjską.**

To oświadczenie zostało potwierdzone obecnie przez rząd sowiecki drogą telegramu, podpisanego przez komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Cziczerina. Przewodniczący delegacyi rosyjskiej odczytał telegram Cziczerina, treści następującej:

Daniszewskiemu w Mińsku. Wasze zawiadomienie o nieposiadaniu przez delegacyę polską mandatu na pertraktacye z Ukrainą, otrzymaliśmy. Wasze przypuszczenie o niedostatecznem poinformowaniu rządu polskiego w tej sprawie uważam za w pełni prawdopodobne i uczynione przez Was Polakom propozycye uważam za celowe. Jest zupełnie prawdą, że **republika ukraińska nie stanowi części rosyjspiej republiki, nawet wtedy, kiedy związek federacyjny między niemi będzie podpisany. Będzie to tylko ścisły związek (sojuz), przy zachowaniu niezawisłości obu stron. Ukraińska republika nie jest i nie będzie**, wedle opracowanych projektów związku federacyjnego, **częścią składową rosyjskiej socyalistycznej federacyjnej republiki rad**, jakiemi są republika baszkirska i tatarska. **Samodzielność sowieckiej ukraińskiej republiki jest teraz faktem, który może być nieznany polskiej delegacyi, lecz który trzeba jej dać poznać.**

Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych: Cziczerin.

Przewodniczący delegacyi polskiej zwraca uwagę, że federacyjny ustrój sowiecki jest całkowicie nowym ustrojem, w którym trudno się zoryentować przyzwyczajonym do dawnych form prawnopaństwowych. Uważaliśmy sowiecką republikę ukraińską za część składową republiki rosyjskiej, i sądziliśmy, że rokując z jednym mandataryuszem, rokujemy ze wszystkimi. **Do rokowania z równorzędnym suwerennym organizmem państwowym, jakim wedle oświadczenia rosyjskiego jest Ukraina nie mamy mandatu.**

Jestto zagadnienie bardzo pogmatwane. Dowodzi tego przebieg zeszłego zebrania, gdzie przewodniczący delegacyi rosyjskiej twierdził, że Ukraina wchodzi w skład Rosyi. Delegacya rosyjska sama się musiała zapytać swojego rządu, jaki stosunek zachodzi między republiką rosyjską i ukraińską. Wobec stwierdzenia, że republika ukraińska jest samodzielną zupełnie, musimy zwrócić się do rządu o potwierdzenie mandatów.

Przewodniczący delegacyi rosyjskiej oświadczył, że zwrócono się do rządu rosyjskiego z inicyatywy delegacyi polskiej, dla której stosunek republiki ukraińskiej do rosyjskiej nie był dostatecznie wyjaśniony, dalej stwierdził, iż uważa za wystarczające oświadczenie, że delegacya polska ma prawo do równorzędnego pertraktowania z republiką rosyjską i republiką ukraińską.

Przewodniczący delegacyi polskiej wyraża raz jeszcze, iż różnica zdań polega na tem, że strona polska uważa ukraińską sowiecką republikę red za ograniczoną część republiki sowieckiej.

Po wyjaśnieniu z Moskwy, sprawa wygląda inaczej. Okazuje się, że Ukraina jest suwerennem państwem i jest albo będzie sfederowana z Rosyą.

Przewodniczący delegacyi polskiej obstaje jednak przy tem, że delegacya nie posiada mandatu do pertraktowania z ukraińską sowiecką republiką rad.

Na posiedzeniu czwartkowem konferencyi pokojowej dnia 25. zm. delegacya rosyjska zwróciła się do delegacyi polskiej z zapytaniem, czy rząd polski przesłał już pełnomocnictwa do rokowań z ukraińską republiką rad. Przewodniczący delegacyi polskiej odpowiada, że delegacya polska dotąd nie otrzymała odpowiedzi w tej sprawie od rządu polskiego i obiecał telegram swój do rządu w tej sprawie dołączyć do protokołu.

RESZTA DELEGACYI WYJECHAŁA Z MIŃSKA.

WARSZAWA 3. września (tel. wł.). Rząd polski otrzymał notę od Cziczerina z zawiadomieniem, że reszta członków delegacyi pokojowej wyjechała do Warszawy. Nota żąda, żeby rząd polski zarządził środki zabezpieczające przy przejeździe delegacyi przez front.

PAŃSTW. RADA APROWIZACYJNA DOMAGA SIĘ SEKWESTRU WSZYSTKICH ZIEMIOPŁODÓW.

WARSZAWA. (Pat.) 3. września. Jak donosi "Przegląd wieczorny" pod przewodnictwem ministra aprowizacyi odbyło się posiedzenie państwowej rady aprowizacyjnej. Uchwalono między innymi wniosek, aby rząd wniósł na R. O. P. wniosek w p r o w a d z e n i a s e k w e s t r u n a w s z y s t k i e z i e m i o p ł o d y, i by wprowadzony został na terenie całego państwa jednolity procentowy przemiał zboża. Również poparto wniosek jak najwydatniejszej pomocy rolnikom poszkodowanym przez działania wojenne.

Bolszewicy mają już dość Londynu.

WIEDEŃ. 3. września. Z Moskwy telegrafują: Cziczerin przesłał rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę, w której go zawiadamia, że rokowania pokojowe między sowietami a Finlandyą i sowietami a Polską nie **mogą się w żadnym wypadku toczyć w Londynie** ze **w interesie zainteresowanych państw bałtyckich** i że ani Anglia ani Francya ani też inne państwa bałtyckie w konferencyach tych udziału brać nie mogą.

Cziczerin spodziewa się że między Sowietami a Rumunią wkrótce ułożą się szczególnie przyjazne stosunki.

Kontrpropozycye polskie.

LONDYN. 3 września. (Pat.) Havas. Polacy przedstawili, wedle „Daily Express" sowietom następujące kontrpropozycye:

Linia graniczna, zakreślona przez Curzona, **będzie posunięta dalej na wschód.**

Polska nie przeprowadzi rozbrojenia, dopóty, dopóki nie nastąpi ogólno-europejskie rozbrojenie.

Małe narody, znajdujące się między Polską a Rosyą będą samorządne.

Dobra polskie, skonfiskowane przez Rosyę, zostaną zwrócone.

Rosya będzie mogła używać linii kolejowej Grajewo dla handlu z Niemcami, jednakowoż tylko **pod kontrolą polską** i z warunkiem, że linia ta **nie** będzie używana do transportu materyału wojennego.

Chcą ukrócić władzę prez. ministr.

WARSZAWA. 3 września. (Tel. wł.) Na dzisiejszej Radzie ministrów rozważano sprawę **likwidacyi zarządu cywilnego ziem wschodnich** i związany z tą sprawą wniosek min. Skulskiego w sprawie tymczasowej organizacyi zarządu na obszarach, zajętych przez wojska polskie.

Min. Sapieha przedstawił wniosek **podporządkowania komisarza w Gdańsku ministerstwu spraw zagranicznych oraz w sprawie korespondencyi urzędowych z poselstwami zagranicznemi.**

Oba te wnioski min. Sapiehy zdążają **do ograniczenia kompetencyi prezydyum ministrów** w zakresie spraw zagran cznych.

Wielka zwycięska bitwa w okolicy Wolicy świetyckiej.

LUBLIN 3. września (Pat.). Dowództwo 3 armii oddział II. sekcya polityczno-prasowa, komunikuje: Na odcinku od Bytowca do Hrubieszowa, w kierunku wschodnim i północno-wschodnim stwierdzono bezładny odwrót azdy bolszewickiej. Drogi zapełnione trenami, które częstokroć posuwają się w ośmiu rzędach. Nasze oddziały ciągłą akcyą wprowadziły wielki bezład w szeregach bolszewickich. Grupa gen. Stanisława Hallera, która operowała na tyłach armii Budiennego, a następnie rozbiła jego oddziały, wywołała jednocześnie z e r w a n i e ł ą c z n o ś c i między poszczególnymi oddziałami armii Budiennego. Wojska bolszewickie zaatakowały trzykrotnie przeważającemi siłami nasz odcinek w rejonie Nieledn. Energicznym kontratakiem odparto nieprzyjaciela, zadając mu duże straty w zabitych i rannych. Pościg za poszczególnymi oddziałami Budiennego w toku. Zdobycz w jeńcach, armatach, karabinach maszynowych i innych, wielka. W okolicy Wolicy śniatyckiej stoczono wielką bitwę z oddziałami jazdy bolszewickiej w stylu walk Napoleońskich. Jako przykład posłużyć może fakt, że artylerya wyjeżdżała na odkryte pozycye, skąd ogniem prażyła nieprzyjaciela. Pierwszy raz wszystkie cztery dywizye w skład armii Budiennego wchodzące poniosły dotkliwą klęskę. Jestto wielkie zwycięstwo, armia Budiennego bowiem w oddziałach bolszewickich uważaną była za niezwyciężoną.

Sowiety zrzekają się utworzenia polskiej milicyi.

LONDYN, 3 września (Pat.). W odpowiedzi na sowiecką notę z 26 sierpnia oświadczył Balfour, że **rząd sowiecki zrzekł się żądania utworzenia polskiej milicyi robotniczej**, a równocześnie zaprzeczył doniesieniu, jakoby rząd angielski uznał życzenie zredukowania armii do 50.000; dodał, że rząd i parlament angielski nie pragną wojny ze sowietami, lecz dążą do zabezpieczenia niezawisłości Polski.

Armia bolszewicka na razie nie zdolna do walki.

WIEDEŃ. 3. września. (Pat.) „Neues Wr. Journal" donosi: W ciągu dnia wczorajszego nadeszły do tut. władz koalicyjnych informacye, wedle których armia bolszewicka na szereg miesięcy jest niezdolną do walki. Straty w ludziach, i materyale wojennym, szczególnie w ciężkiej artyleryi i amunicyi są tak wielkie, że przy złych stosunkach komunikacyjnych w Rosyi będzie trzeba szeregu miesięcy, aby te luki choć częściowo wypełnić.

O ofenzywie skutecznej nie ma narazie mowy, tembardziej, że wśród chłopów rosyjskich zwiększa się opór przeciw nowemu przymusowemu poborowi.

W Cieszynie 1 mk. -- 1 kor. czeska.

Czeskie „Prawo Lidu" donosi: Czeskie ministerstwo skarbu postanowiło w okręgu Cieszyńskim postanowiło ustalić wysokość kursu jącej tam marki polskiej w stosunku 3 mk. p. do 1 kor. czeskiej. To postanowienie spotkało się jednak ze zdecydowanem oporem ludności Cieszyńskiej. Wobec tego ministerstwo skarbu wysłało komisyę do Cieszyna, gdzie odbyła się konferencya z tamtejszemi władzami i innemi decydującemi sferami. Rezultatem tych konferenc i który przedłożono ministerstwu skrabu jest że marka polska aż do pewnej wysokości sumy i w pewnych oznaczonych wypadkach ma być przeliczona w stosunku 1 do 1.

Endecya wysługuje się bolszewikom.

Korespondent “Robotnika“ tak opisuje współudział endeków z bolszewikami w Łomży:

Do Łomży bolszewicy zawitali dnia 3. sierpnia. Były to pułki które nawet wśród bolszewików cieszą się najgorszą opinią. Pułki tatarskie i kozacy Gaja, pełne dzikich, krwiożerczych instynktów, bandy, o których nawet bolszewicki komisarz dla Łomży. Stokowski, wyraził się: “O tak, my wiemy, że to bandyci; ale są nam potrzebni“...

Nie wiem na co byli bolszewikom potrzebni ci bandyci. Może do gwałcenia niewiast polskich, może do rabunku. W każdym razie, ludność Łomży padła ofiarą hordy, która za pomocą gwałtu, rabunku i pożogi wprowadzać zaczęła na ziemiach polskich rosyjski komunizm.

Robotnik, chłop czy jaki inny proletaryusz dla pierwszego lepszego bolszewika był to burżuj ponieważ miał buty, albo koszulę lub całą kapotę. Jako tedy burżuja bolszewik go naturalnie bez żadnych skrupułów wywłaszczał.

Bolszewicy więc w Łomży plądrowali niezgorzej. Znajduje się tutaj sklep Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywczych (“Społem“). Gdyby nie umiejętne postępowanie kierownika sklepu, który ocalił bardzo dużo, bo na sumy milionowe, bolszewicy zagrabiliby tu wszystko.

Ludność w Łomży przeżywała bardzo ciężkie chwile. Dosadnie cechuje je następujący dyalog:

— Jaśnie wielmożny panie bolszewiku, ten koń, to un nie uciągnie, padnie. Może by mi jaśnie wielmożny pan zwolnił tego konia, bo on już na nic.

Tak oto przemawiał nasz chłopek do jakiegoś sekretarza instytucyi sowieckiej.

I jaśnie pan bolszewik łaskawie zezwalał wracać chłopowi do swej wsi wraz z koniem.

Ale nie zawsze był łaskaw. Zabierał bowiem nietylko konie, ale i żywność.

Łomża, (okręg wyborczy arcyb. Teodorowicza), jest gniazdem reakcyi endeckiej, która teroryzowała wszystkich. Przed inwazyą bolszewicką urządzano w Łomży wiece, na których przemawiali panowie Lutosławski i Załuska, napadając na Naczelnika Państwa. Na oponentów miano środek niezawodny: areszt.

Niezmiernie przeto jest charakterystyczne, że ci właśnie endecy łomżyńscy, członkowie Ligi Antybolszewickiej skoro bolszewicy zajęli Łomżę, bynajmniej się od współpracy z bolszewikami nie uchylali, owszem, nawet z nimi gorliwie współpracowali, co więcej nawet zabiegali, prosili, by z bolszewikami móc współpracować, aby u bolszewików pracować.

Ot naprzykład taki pan Marchewko, naczelnik milicyi, przytulił się w bolszewickiej aprowizacyi. “Sławno mietił“, mówili o nim podobno bolszewicy, nie potrzeba chyba już mówić, kiedy Marchewko zgłosił się sam dobrowolnie. Na ochotnika. Zresztą ochotników takich, zwłaszcza jeśli od bolszewików można było coś brać, znalazło się w Łomży więcej. Tłumnie zapisywali się na listę bezrobotnych, a nawet energicznie atakowali (jak np. sędzia Piwkowski, Kłoskowski i t. d.) o posady. Tych posadek, zwłaszcza kancelaryjnych, niektórzy się dochrapali.

Działy się wszakże w Łomży rzeczy jeszcze bardziej kompromitujące. Poziome, materyalne chęci ubierano listkami idealnych pozorów, wskutek czego całość złożyła się na obraz zaprawdę groteskowy.

Taki n. p. dyrektor państwowego gimnazyum męskiego dr. Osiecki, zarazem endek, przytem członek gorliwy Ligi Antybolszewickiej wdał się w układy z bolszewikami w celu podjęcia prac w szkołach. Rzecz niewinna. Komendant bolszewicki Wojtkiewicz zezwolił na zebranie. Zebranie za pozwoleniem. Więc też rzecz niewinna. Tedy na zebraniu wybrano komisyę dla stałego porozumiewania się z bolszewikami. Do komisyi porozumiewawczej weszli także endecy Klepacki i Kraszewska. Nie uchylili się, o nie! Lubią mieć kontakt z władzą. Gdy bolszewicy powzięli zamiar stworzenia specyalnej organizacyi oświatowej, to komisyę rozwiązali. Utworzyli wydział kulturalno-oświatowy przy “Rewkomie“, do którego mianowano dwie osoby, ale do której na zebraniu wybrano także osób trzy, z tych znów dwu endeków, dr. Osieckiego i Rządowskiego, oraz trzeciego politycznie niewyraźnego raczej endeka.

O lojalności dr. Osieckiego, dyrektora gimnazyum państwowego, świadczy drobny, ale jakże charakterystyczny epizod. Kiedy szkoły sporządzały listy płacy, to dyrektor dr. Osiecki polecił nie wymieniać nazwy “Szkoła im. Tadeusza Kościuszki“, tylko napisać: szkoła. Listę z pełnym napisem wycofał. Dopiero na skutek energicznego protestu swoich dawnych podwładnych zmienił zdanie.

I oto w chwili, gdy weszły do miasta wojska polskie, ci panowie, chcąc odwrócić uwagę od siebie, nie tylko podbechtują ale i sami napadają: oskarżając na prawo i na lewo wszystkich, kto nie endek, o udział w rządach sowieckich.

Hola, panowie! Dosyć tej skromności. Przecież i wam, o przezacni endecy łomżyńscy, należy się gałązka wawrzynu za wasz z bolszewią współudział. Po co umniejszać swe zasługi? Po co je przykrywać figowym niewinności listkiem?

Należy skończyć z tą zgoła nie zasłużoną skromnością, skończyć również szybko a energicznie tak z tym białym terorem, który obecnie endecya w Łomży zaczyna uprawiać.

—•••—

Męczennik irlandzki.

LONDYN. 31. sierpnia. (Wied. B. K.) Reuter. Po dyskusyi nad orędziem królewskiem, które brało pod uwagę możliwość wypuszczenia na wolność burmistrza miasta Cork, Rada ministrów uchwaliła jednomyślnie podtrzymać w mocy pierwotne zarządzenie, zatrzymujące burmistrza w więzieniu.

PARYŻ. 31. sierpnia. (Wied. B. K.) Wolff. Według wiadomości z Londynu burmistrz miasta Cork, urządzający od kilkunastu dni głodówkę, stracił onegdaj przytomność. Lekarze uważają stan jego za beznadziejny.

Jak się okazuje, podana przed kilku dniami wiadomość o śmierci burmistrza m. Cork, Irlandczyka, uwięzionego za zbrodnię zdrady stanu, okazała się mylną. — Red.)

—•••—

Przed wybuchem generalnego strejku górników w Anglii.

LONDYN. (Pat.) 3. września. Do centralnej federacyi górników nadeszło sprawozdanie z przebiegu głosowania nad sprawą strejku we wszystkich kopalniach w całej Brytanii. Konieczność głosowania wynikła z powodu rozbicia rokowań między związkiem górników a rządem. Górnicy domagali się podziału zysków z eksportu węgla w formie podwyższonych płac zarobkowych oraz zmniejszenia cen wydawanego im węgla. Warunek ten został przez rząd odrzucony.

Co się tyczy wyników wyż wymienionego głosowania, dotychczas nieogłoszonych, twierdzić można, że znaczna większość 2/3 głosów została uzyskana. Mniejszość okazała się w każdym razie silniejszą aniżeli to przypuszczali przywódcy górników.

Panuje przekonanie, że górnicy zgodzą się na zaofiarowane pośrednictwo innych organizacyi zawodowych.

Gdyby zamierzona w tej sprawie przez t. zw. “trójprzymierze“, (3 związki: kolejowców, transportowców i górników) konferencya nie dała rezultatu, podjęte będą jeszcze ze strony kongresu związków zawodowych usiłowania celem załagodzenia zatargu. Wreszcie pozostają jeszcze 3 tygodnie do istotnego rozpoczęcia strejku.

ARTUR ĆWIKOWSKI. 83

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Teraz, leżąc na sofce, myślała ciągle o tym, że na nią czeka i że przyobiecała przybyć. Postanowiła sobie poprzednio nie dotrzymać przyrzeczenia i w tym celu chciała zatrzymać brata. Ale on zostawił ją w tym pokoju, do którego zaglądało tylko zabłąkanymi promieniami słońce wieczorne, jakby litosnym, współczującym żegnając się z nią uśmiechem.

— Nie znam cię, słońce, wędrujące nad drogami złotej zadumy, nad miastami gwaru, śmiechu i wesela. Jestem jak pajączek, co w niewidocznym kącie tkwi w swej oprzędzi — rozżalała się nad sobą.

Przypomniał jej się zwrot z jakiegoś poematu:

— Dusza moja niewa... to prawda... Lecz czy tak musi być?

Nagłe zrozumienie, że mimo wszystko ma swobodę woli, zdecydowało ją.

— Nie chciałam iść. Może to źle, może dobrze... mniejsza o to!

Poczęła się ubierać długo i starannie. Oglądała się w wielkim lustrze przed wyjściem. Ujrzała w nim nieodgadniony dla siebie wyraz swych oczu.

Dybowicz od pół godziny już niecierpliwił się w umówionym miejscu na plantach. Nie lubiał się denerwować, a mimo to musiał palić papierosa za papierosem. Kiedy wreszcie dojrzał wśród tłumu spacerujących jej biały kapelusz, doznał wrażenia takiej radości, że gdyby miał zwyczaj uświadamiać sobie swe stany, odczułby zdziwienie. Bo przecie zawsze dotąd kochał się spokojnie, bez nadzwyczajnych wzruszeń.

— Czekał pan trochę za długo? — odezwała się z odcieniem złośliwości, by sobie nadać pozór zupełnie zrównoważonej.

— Nic nie szkodzi, skoro się doczekałem. Jak to dobrze, jak dobrze.

Trzymał długo w uścisku jej rękę, poczym odchylił wierzch rękawiczki i ucałował wychylający się płatek dłoni. Oczy śmiały mu się do jej jasnej, dziewiczej jeszcze młodości.

A w niej pod bezpośrednim wpływem mężczyzny, będącego jej typem, ocknął się cały wdzięk kobiecy. Pierzchła niesamowita tęsknota, rozwiały się chmurne, złe myśli. Była sobą.

— Nie jest bardzo dobrze, bo może nas kto ze znajomych zobaczyć.

Odpowiedział jej tak, jak się odpowiada gąskom prowincjonalnym:

— Pani jest wyższa ponad plotki i konwenanse.

— Dokądże więc idziemy?

— Dokądbądź, byle daleko, daleko od ludzi. Żeby nikt pani nie podziwiał; żebym ja tylko mógł patrzeć w skupieniu. I tak w niedługim czasie odjeżdżam.

— Pan odjeżdża?

— Urlop mój kończy się za dwa tygodnie. Po ranie ...ani śladu. Wracam na front, do swej kompanji.

Więc i on odjedzie! Boże, jaki los jest zły dla niej! Rodziny... tak jak niema, męża nie ma... twarz przyjazna, ledwie się jej ukaże, znika.

W jednej chwili stał się jej milszy przez to, że się niebawem z nim rozstać miała. Na zawsze, z pewnością na zawsze.

— Czemu pani tak opuściła główkę? — pytał, zaglądając jej pod kapelusz. — Niech mi pani wierzy, nie warto myśleć o jutrze, ani o tym, co było. Jest tylko dzień dzisiejszy i to, co on przynosi. A pani zwłaszcza nie ma powodu do smutnego rozmyślania ani dziś, ani kiedykolwiek. Takim brylantowym oczom nie wolno się zaciemniać.

— Będę więc wesoła — odrzekła rezolutnie. — Dokąd mnie pan prowadzi?

— Sam nie wiem. Idę tak, jak szedłem obok pani... w jeden dzień. Organy huczały wśród murów... białe trzewiczki pani migotały na rozpostartym chodniku. Szedłem, myśląc o marnej, głupiej swej doli i o szczęściu innych. Zazdrościłem, jak zazdrościć może Łazarz, stojący u drzwi sali biesiadnej.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 4 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sobota 4 września o godz. 3·30 popoł. „Zemsta" komedya w 4 aktach.

Sobota 4 września „Faust", opera w 5 aktach.

Niedziela 5 września o godz. 3·30 popoł. „Ponad śnieg", dramat w 3 aktach.

Niedziela 5 września „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach.

Poniedziałek 6 września „Pan Poseł", kom. w 3 akt.

Wtorek 7 września „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach.

Początek przedstawień o godz. 7 wieczorem.

„CHOCHLIK" W COLOSSEUM: Niebywały bogaty program. Występy Sachsów, Dobrzańskiego, Zamorskiej, Borkowskiej i w. i. oraz dwie farsy. Początek o 7·30 wiecz. Bilety u Gabriela, ul. Legionów 3.

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA POLEGŁYCH OFICERÓW I ŻOŁNIERZY I. BAT. 240 PP. Ł. O. A. O. w bitwach pod Strepowem, Zadwórzem i Zuchorzycami odbędzie się w kościele katedralnym dziś, dnia 4. września o godz. 10. rano, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół, znajomych i rodaków.

Z TEATRU. Z powodu chwilowej niedyspozycyi p. Tadeusza Łowczyńskiego daną będzie w sobotę 4. września wieczorem opera „Trubadur" w niezmienionej obsadzie w miejsce zapowiedzianej opery „Faust".

LWOWSKI TEATR ŻOŁNIERSKI. Dziś o g. 7.30 wieczorem w sali Stow. „Gwiazda" ul. Franciszkańska l. 7. odbędzie się „Drugi Wieczór Humoru". — W niedzielę dnia 5. września o godz. 7-mej wieczór „Wieczór Komedyi"

Ceny miejsc na obydwa przedstawienia po 12 i 8 mk., wstęp na salę 4 mk. Żołnierze płacą połowę. Bilety do nabycia o godz. 5-tej przy kasie Stow. „Gwiazda".

KTO MA WIADOMOŚCI O INTERNOWANYCH W NIEMCZECH, może poczynić starania o zwolnienie ich, podając nazwę miejscowości oraz datę aresztowania Ekspozyturze Oddz. II. Naczelnego Dowództwa w Poznaniu, powołując się na pismo M. S. Wojsk. C. II. Sztabu L. 3368/def.

„SŁOWO POLSKIE" nie zbyt wysoko ocenia kulturę umysłową swych czytelników skoro darzy ich takimi „artykułami" jak umieszczony w sobotnim popołudniowym numerze utwór p. Andruszewskiego. Trochę więcej oświecenia przydałoby się redaktorom „Słowa Polskiego" a wówczas zrozumieliby, że podobne utwory nadają się do książek kościelnych dla pobożnych katolików a nie do pisma wydawanego w XX. wieku w jednej ze stolic Polski. I nie ma potem zagranica piętnować Polskę krajem ciemnoty!

Z SĄDÓW WOJSKOWYCH. Michał Południak, szereg. 14. p. ul. kilkakrotnie popełniał dezercyę. Ze względu, że nie ma ukończonych 20-tu lat zasądzono go na 5 lat ciężkiego więzienia.

Zygmunt Wojtuch, sierżant 19. pp. oraz profos batalionowego aresztu bił aresztantów, wymuszał na nich pieniądze, sfałszował dokument służbowy by nie być przydzielonym w pole, w końcu uciekł z aresztu śledczego. Zasądzono go na 5 lat ciężkiego więzienia.

RUCH BUDOWLANY W KRAKOWIE SIĘ WZMAGA. Drożyzna materyałów budowlanych jest tam [illegible] u nas wielka. Za 1000 sztuk cegieł płaci się 1200 mk., 10 kg. wapna z dostawą liczy się 700 mk., 1000 sztuk dachówki kosztuje 1600 do 2000 mk. itd. Mimo to ruch budowlany wzmógł się w Krakowie znacznie. Obecnie kończą tam szereg domów prywatnych, budują się wiele zakładów przemysłowych, oraz miejskich. U nas we Lwowie pan [illegible] natomiast zastój, poza małoznaczącemi poprawkami starych budynków, lub wykańczaniem przedwojennych budowli.

NIESZCZĘŚCIE CHODZI W PARZE. Ewakuowana ze Stryja p. Teodozya Grzybowska żona stolarza, wracała do domu przez Lwów, by tu w szpitalu odwiedzić swego męża żołnierza, któremu amputowano nogę. W drodze w pociągu kolejowym spadły kuferki podróżnych z półek i zmiażdżyły czaszkę jej 6-cio letniemu synowi, który zmarł wkrótce. Na dobitek jej młodsze dziecko zachorowało na zapalenie płuc, które Pogotowie rat. odwiozło do szpitala. Nieszczęść tych, jak na jedną kobietę jest już zanadto.

OFIARY WOJNY. Na leczenie do szpitala przywieziono Jacentego Zacharkę, liczącego lat 23, którego we wsi Podjarków pow. Bóbrka raniły odłamki nieprzyjacielskiego szrapnela, oraz Maryę Puchalską! at 21, ze wsi Czyżyki, pow. Lwów przestrzeloną kulą karabinową.

OFIARY KATASTROFY LOTNICZEJ. Adam Rachlewski szereg. 40 pp. poparzony benzyną w czasie katastrofy lotniczej kap. Mc. Calluma, zmarł ostatnio w szpitalu, zaś drugi Wawrzyniec Kłosiński szereg. tego samego pułku, poparzony w twarz i ręce, przebywa jeszcze w szpitalu.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. P. Maksymilianowi Gasermanowi skradziono ze strychu przy ul. Sykstuskiej l. 19 bieliznę wartości 15.000 mk.

P. Adamowi Walingerowi gospodarzowi, zamieszkałemu przy ul. Szymonowiczów l. 6, skradziono z pastwiska krowę, wartości 17.000 mk.

P. Edwardowi Baralowi skradziono ze strychu przy ul. Kopernika l. 28 bieliznę, wartości 2.500 mk.

P. Antoni Czajkowski „zgubił" w okolicy dworca głównego portfel z 1.100 mk. i dokumentami.

NAUKA NA JEDNOROCZNYM KURSIE HANDLOWYM żeńskim Mieczysława Christofa, profesora państw. Akademii handlowej we Lwowie ul. Wałowa 25, rozpocznie się dnia 15. września b. r. nabożeństwem w kościele O. O. Dominikanów o godz. 8-mej rano. — Wpisy codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od 10-tej do 12-tej i 4—5-tej. XII. sprawozdanie szkolne bezpłatnie.

ZAKŁAD NAUKOWY IM. H. JORDANA rozpoczyna naukę 14. września.

Skutki gospodarki bolszewickiej

w Pułtuskiem, Ostrołęckiem, Łomżyńskiem.

Podróż inspekcyjna prezydenta Witosa.

WARSZAWA. Dnia 31. z. m. udał się prezydent ministrów Witos, w towarzystwie szefa sekcyi Studzińskiego do dalszych okolic uwolnionych od inwazyi bolszewickiej.

Przybył najpierw do Pułtuska, gdzie przyjął reprezentantów urzędów, którzy zdali sprawę ze stanu powiatu po najeździe. Czerezwyczajka bolszewicka miała rozpocząć swoją działalność we środę, jednak dzień przedtem wyparto bolszewików z Pułtuska. Bolszewicy wywieźli burmistrza miasta i innych obywateli. Premier przyjął reprezentantów duchowieństwa katolickiego, ewangielickiego, rabina, reprezentacye miast Pułtuska; Nasielska i Wyszkowa, wójtów i sołtysów gmin i wsi okolicznych. Wszystkie relacye zgodne są w skargach na postępowanie bolszewików, którzy zabrali konie i wozy, tak, że jesienna uprawa pól jest przez to uniemożliwiona. Według dotychczasowych obliczeń zabrano około 10.000 koni, rabowano też bydło i paszę.

Premier przemówił do zgromadzonych na dziedzińcu zamku, przedstawiając co rząd już zrobił i zrobić zamierza, by przyjść ludności z pomocą.

Serdecznie żegnany udał się premier w dalszą drogę do Ostrołęki. Tam władze rozpoczęły swoje czynności w lokalach urzędowych nie zupełnie oczyszczonych po opuszczeniu przez bolszewików. Miasto przedstawia ponury obraz zniszczenia. Policya przybyła do Ostrołęki w 2 godziny po ustąpieniu bolszewików, w parę dni potem inne urzędy. Premiera oczekiwał zastępca starosty, zastępcy sejmików i wójtowie. Tutaj podobnie jak w Pułtusku wyrażono w rozmowie skargi na uprowadzenie przez bolszewików koni i wozów, tak, że straty wynoszą około 60 proc. ogólnego stanu posiadania. Z powodu braku koni, uprawa pól staje się niemożliwa. Inwazya bolszewicka nastąpiła w chwili rozpoczęcia żniw. Wskutek najazdu bolszewickiego na wielu obszarach zboże na pniu zmarniało. Powiat utracił wskutek inwazyi i rekwizycyi większą część zbiorów e paszę dla bydła w całości. Zastępcy gmin zwrócili się do premiera z prośbą o pomoc w dostarczeniu koni i żywności a w szczególności chleba i soli. Czerezwyczajka urzędowały, a na czele stał niejaki Kowalewski, były sekretarz związków zawodowych robotników w Ostrołęce. Wydał on szereg wyroków. Z zadowoleniem podnieść należy zachowanie się ludności i samorzutną jej działalność w zwalczaniu bolszewików.

Na mieście po przybyciu premiera, zebrała się liczna publiczność i urządziła mu owacyę.

Po wysłuchaniu żądań ludności i daniu obietnicy pomocy, udał się premier do Łomży, gdzie podobnie jak w poprzednich miejscowościach zetknął się z reprezentacyą miasta i miast okolicznych oraz gmin. Tutaj te same skargi zaniesiono prezydentowi ministrów. W szczególności zastępca rady miejskiej w Łomży prosił o pomoc finansową, wskutek zrabowania wszystkich funduszów gminnych przez bolszewików i o pomoc w aprowizacyi. Również zastępcy gmin prosili o pomoc w koniach, których obecnie ubyło 50 proc.

Prezydent ministrów informował się dokładnie u petentów o krzywdach i przedstawił zamierzone przez rząd środki pomocy.

Późną nocą opuścił premier Łomżę, udając się do Warszawy.

Ze sportu

40 p. p. Lwów — 17 p. p. Rzeszów.

W niedzielę 5 września odbędzie się na boisku Tow. zabaw ruchowych match-footballowy powyższych drużyn.

Początek o godz. 17, poprzedzi koncert muzyki wojskowej.

Drużyna rzeszowska, jedna z najlepszych drużyn prowincyonalnych, przyjeżdża w swym najlepszym składzie.

Drużyna lwowska, która odniosła już niejedno piękne zwycięstwo jest dziś jedną z najsilniejszych drużyn wojskowych w Polsce.

Z sali rozpraw.

Szer. Kosydor Wojciech z 40 p. p. „Strzelców lwowskich", rodem z Jaryczowa starego, został wyrokiem Sądu doraźnego z dnia 28 sierpnia 1920 uznany winnym zbrodni dezercyi i skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok został wykonany dnia 29 sierpnia 1920 o godz. 6 rano na strzelnicy wojskowej we Lwowie.

Komunikaty.

UZUPEŁNIAJĄCE WALNE ZGROMADZENIE Stow. „Skała" odbędzie się w niedzielę dnia 19. września 1920 o godzinie 11. rano.

KOŁO DRAMATYCZNE ZWIĄZKU PRAC. KOLEJOWYCH odegra w Niedzielę 5. września na cele „Wszystko dla Frontu" w sali własnej Grodecka l. 69:

1) JASIEK SIEROTA, obraz dramatyczny w 1 akcie;

2) CZĘŚĆ KABARETOWA;

3) POLOWANIE NA MĘŻA; komedya w 2 aktach.

Początek o godz. 6-tej wieczorem. — Po przedstawieniu zabawa towarzyska.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień!

Wszystkich prenumeratorów prosimy, aby natychmiast przesłali należytość za wrzesień (nowe ceny w nagłówku). Od kogo do 10-go bm. nie otrzymamy pieniędzy, wstrzymamy wysyłkę!

Prawda o rozruchach na Podkarpaciu

Od miarodajnej osoby, przybyłej z Galicyi połudn. wsch. otrzymujemy szereg ciekawych wiadomości, dotyczących ostatnich wypadków poza frontem ukraińskim, które przedostały się do prasy w formie niepokojących pogłosek o zaburzeniach na tym obszarze.

Podłożem ruchu ukraińskiego, który stara się oddziaływać na stosunki w Galicyi wsch., są dwie akcye ukraińskich emigrantów: jedna o charakterze czysto bolszewickim, druga prowadzona przez **Petruszewicza**, która mimo pozorów nacyonalizmu stoi również w związku z popieraniem bolszewizmu.

Punktem wyjścia dla nich był **zjazd ukraińskich wojskowych** odbyty z początkiem sierpnia **w Pradze.** Reprezentowani na nim byli przedstawiciele wojskowych związków ukraińskich z Czech i Austryi, wchodzący w skład t. zw. „Brygady ukraińskiej" z Deutsch — Gabel zorganizowanej pod protektoratem Czechów.

Na tym zjeździe, wyłoniły się poglądy o różnych odcieniach, streszczające się ostatecznie w zasadniczym postulacie niezawisłości i zjednoczenia Ukrainy, oraz wstrzymania się od wszelkiej akcyi antybolszewickiej, jako że bolszewizm rosyjski niesie z sobą zjednoczenie Ukrainy.

Faktem jest, że część zjazdu zorganizowała się pod przewodnictwem Mirosława **Siczyńskiego** i utworzyła **wojskowy komitet rewolucyjny w Pradze,** który stanął na stanowisku bolszewickiem z lekkim odcieniem narodowym w duchu Winniczenki.

Równocześnie z tem działa Petruszewicz przeważnie krętemi dyplomatycznemi drogami (próby porozumienia z koalicyą). Jest on najściślej związany z całą antypolską robotą czeską.

Wyłaniają się u niego trzy koncepcye: 1) albo niezawisła zachodnia Ukraina, 2) albo w połączeniu z Czechosłowacyą, 3) albo ukraińsko-sowiecka.

Skutki tej roboty dały się odczuć na gruncie Galicyi wsch. — Około 20 lipca **rozpoczął akcyę Rewkom praski,** który ma zwolenników w części brygady ukraińskiej, znajdującej się na Rusi przykarpackiej w Ungwarze, a będącej centrum akcyi antypolskiej. Przedsięwzięcie tego Rewkomu w rezultacie miało charakter operetkowy. Na teren galicyjski przez Ławoczne przedostał się oddział ukraińsko bolszewicki który po uzupełnieniu się tutaj chłopstwem skłonnem jedynie do rabunku liczył do 1000 ludzi.

Na czele tego oddziału stał niejaki **dr. Bekesz.** Banda ta operowała przez parę dni, aż wysłana ekspedycya wojskowa zlikwidowała jej akcyę.

Bekesz po wsiach, któremi z „armią" swą przechodził, ogłaszał sowiecką republikę ukraińsko-galicyjską.

Wyrzucony z Galicyi cofnął się na Ruś, gdzie podobno został przez Czechów konfinowany.

Do czynnej akcyi wystąpił również Petruszewicz, mimo swego kontaktu z koalicyą, opierający swe nadzieje na bolszewikach. On to rozesłał agentów, działających wśród armii Pawlenki, a skutkiem ich zabiegów była **impreza pułkownika Krausa.** W czasie parcia bolszewików na Lwów Kraus liczył na połączenie się z nimi, a gdy do tego nie doszło, postanowił opuścić Pawlenkę i wycofać się na Ruś przykarpacką.

Zdołał on z sobą uprowadzić około 1000 żołnierzy. Ale kontrakcya wszczęta przez nasze oddziały nie pozwoliła mu na przekroczenie granicy i obecnie przedsięwzięcie Krausa znajduje się w stadyum zlikwidowania.

Rabunki w miasteczkach Galicyi należy położyć jedynie na karb ajentów Petruszewicza dążących do skompromitowania armii ukr. Pawlenki. Wojska Petlury zachowują się zupełnie lojalnie względem dowództwa polskiego, a panuje wśród nich surowa dyscyplina.

—•—

NA FRONCIE WOJSK UKRAIŃSKICH w GALICYI WSCH.

WIEDEŃ 1. września (Wied. B. K.) Ukraińskie Biuro prasowe otrzymało z Tarnowa następujący telegram:

Dnia 26. sierpnia rozpoczęły się pod Haliczem i Jezupolem nowe ataki ukraińskiej armii Pawlenki skierowane przez Dniestr, przy czem nasza kawalerya po obu stronach Stryпy dotarła w obszar Buczacza i odparła krwawo kilkakrotne nieprzyjacielskie ataki zagrożonego na tyłach bolszewickiego skrzydła południowego. Wschodnia Galicya na południe od Dniestru jest wolna od bolszewickiej inwazyi. Położenie na ukr. froncie jest stale pomyślne. Rozsiewane w Wiedniu i Pradze pogłoski o rzekomych ruchach powstańczych we wsch. Galicyi są nieprawdziwe.

—•••—

Jak ks. proboszcz od św. Elżbiety rumował swego organistę.

P. Józef Decowski, liczący lat 63, przez 46 lat pełnił funkcyę organisty przy kościele św. Anny, a ostatnio w kościele św. Elżbiety.

Przed dwoma laty mianowano proboszczem przy tym kościele ks. Adolfa Sigmunta, którego przeniesiono do Lwowa ze wsi Barysza koło Buczacza. Ten „ojciec duchowny" z miejsca począł postępywać ze swemi parafianami jak pańszczyźniany ekonom z chłopem. Na wołowej skórze nie spisałby opowieści, które kursują w dzielnicy Gródeckiej na temat jego nietaktowności.

Niektóre fakta piętnowano już publicznie w dziennikach, ale niestety nie podziałało to zupełnie na zatwardziały charakter ks. proboszcza. Znany już jest naszym czytelnikom jego zatarg z wymienionym organistą. Gdy p. Decowski, że ze względu na obecną drożyznę prosił go poprzednio o podwyższenie pensyi miesięcznej z 80 na 100 marek, ksiądz ten, uważając to za niesłychane przewinienie z miejsca mu wymówił posadę i uzyskał wyrok sądowy o wyrzucenie go z zajmowanego mieszkania. Naturalnie, że nie pomyślał o tem, by styranemu na usługach kościelnych organiście dać jakie takie zaopatrzenie na starość.

Przedwczoraj popołudniu, gdy p. Decowski udał się do szpitala by odwiedzić rannego syna żołnierza, ksiądz proboszcz uznał tę okoliczność za odpowiednią by chorą jego żonę wyrzucić z mieszkania.

Sprowadzeni jednak ludzie zoryentowawszy się w sytuacyi, okazali więcej serca i litości od proboszcza bo odmówili spełnienia funkcyi rumacyjnej.

Wiadomość o zamiarach „umiłowanego" przez parafian księdza, rozeszła się lotem po całem przedmieściu gródeckiem i pośród kolejarzy. To też gdy wczoraj popołudniu w asystencyi zjawili się inni „drągczarze" z wozem, w mig zebrały się na placu Bilczewskiego przed parafialnym budynkiem masy publiczności.

Nie odstraszyło to jednak poczciwego księdza, bo z uporem maniaka powołując się na swą osobę i polecenia różnych władz, rozkazał przemocą wyrzucić meble organisty z mieszkania.

Tym czasem tłum kobiet, dzieci i mężczyzn rósł i około 10-tysięczne masy zapełniły ulicę i cały plac koło kościoła, ludzie ci znając rzecz całą złorzeczyli i odgrażali się nieludzkiemu proboszczowi, i w dosadnych słowach piętnowali jego nieludzkie postępowanie.

Gdy złożono część rzeczy na wozie oburzenie się potęgowało u zabranych, z tłumu poczęły

padać kamienie do okien proboszcza

i przez wybite szyby wpadały do wnętrza mieszkania.

Zanosiło się na niebyle jaką awanturę, bo zastęp policyi konnej i pieszej nic mógł dać sobie rady ze wzburzonym do głębi tłumem oburzonej publiczności.

Na szczęście jawili się przypadkowo na placu radni miejscy z klubu socyalistycznego, którzy uspokajali zebranych, a wstrzymując najbardziej oburzonych na brutalnego proboszcza od użycia drastyczniejszych argumentów, na które się zanosiło. Skończyło się, jak nie mogło inaczej, bo zebrani i sąsiedzi wnieśli na nowo rzeczy do mieszkania, uspakajając ciężko chorą p. Decowską.

Do późna wieczora ludność oblęgała mieszkanie swego księdza proboszcza, który zamknąwszy się w swych 9-ciu pokojach, planował zapewne „postawienie na swojem"

Faktu tego nie koloryzujemy ani też nie będziemy naprowadzać odpowiedniego morałów.

Zapytujemy jednak wyższe władze duchowne, jak długo jeszcze pozwoli ks. Sigmuntowi kompromitować stan swój i wywoływać i prowokować masowe zbiegowiska ludności, które mogą się skończyć dla niego i dla jego owieczek nawet krwi rozlewem?

Stwierdzić bowiem należy, że ta ostatnia awantura tylko dzięki taktowi urzędującego na miejscu komisarza policyi skończyła się względnie spokojnie.

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Zawiadamiam Szan. Gości, że firma AUGUST LÖW będzie nadal prowadzoną.

M. Löwowa.

25 MAREK kosztuje pomieszczenie adresu w "Kalendarzu ludowym" na r. 1921 w formie jak zeszłego roku. Zwraca się przeto uwagę P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów i t. d. by raczyli nadsyłać swe adresy równocześnie z należytością pod adresem: Lud. Tow. Wydawnicze, Lwów.

Walka z paskarstwem w Warszawie i u nas.

Jedną wielką zasługą obecnego rządu jest rozpoczęcie energicznej walki z mafią paskarską w Warszawie.

Ostatnio stanął jako pierwszy oskarżony producent-wieśniak, który za 405 gr. masła zażądał 90 marek.

Rozprawę odroczono, by przekonać się, czy we wsi oskarżonego wywieszono powiadomienie o sądach doraźnych za lichwę.

"Naród" w jednym z ostatnich numerów proponuje, by wciągnąć ogół do walki z paskarstwem, ofiarowując donoszącemu połowę wartości zgłoszonych a ukrytych towarów przez paskarzy.

Do jakiego stopnia rozwinęła się niecna spekulacya hyen paskarskich w Warszawie, świadczy wykrycie tam onegdaj tajnych magazynów towarów

wartości miliardowej

W browarze Junga przy ul. Grzybowskiego 1. 62 w Warszawie w różnych kryjówkach poukrywali swe zapasy: firma ekspedycyjna "Węgiełek i Ska", „Polska udziałowa agencya celna", której właścicielami są Ogrodzki i Ska, oraz znany i osławiony

"Puzapp".

Poufnie powiadomione o tem władze zarządziły rewizyę i znalazły w składach Ogrodzkiego przechowywane tam od początku 1919 r. 546 skrzyń mączki odżywczej dla dzieci, 16 bel tkanin, 15 skrzyń cygar, 349 worków kakao w łupinkach, 15 worków kawy, 12 worków gruszek suszonych, 30 skrzyń mosiądzu, 648 skrzyń kos; 118 skrzyń naczyń kuchennych, 350 skrzyń gwoździ, 292 worków szpagatu lnianego, 52 skrzynie rękawic, 170 bel papieru, 2 skrzynie obuwia, i 28 skrzyń ołówków, oraz blisko 15 wagonów kwasu solnego — co przedstawia olbrzymią wartość.

W składach zaś Węgiełka i Spki znaleziono: 216 kompletów uprzęży wojskowej, 49 bel manufaktury, 12 skrzyń towarów kolonialnych, 200 worków nasion, 3 skrzynie mydła, 3 skrzynie czekolady, 17 skrzyń herbaty, 10 worków kawy niepalonej a nadto 39 rol siatki drucianej, 10 skrzyń łączników elektrycznych, 6 skrzyń gwoździ, sporą ilość wag dziesiętnych i t. p.

W składach Puzappu znaleziono nie mniej nie więcej tylko

14 tysięcy beczek śledzi,

do których Puzapp w całości się nie przyznaje.

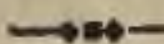
Odkrycie tych składów jest senzacyą dnia w Warszawie, lecz twierdzą w tajemniczeni, że podobnych sezamów jest jeszcze mnóstwo w tem mieście podobnie jak we Lwowie.

Władze opieczętowały te składy i obstawiły strażą, a ich właścicieli oddadzą pod sąd doraźny.

Tak postępują władze w stolicy państwa, które chcą oczyścić z mafii paskarskiej.

Pytamy się teraz: co czynić zamierzają władze we Lwowie, ci w Małopolsce, kto i nas uwolnić od band spekulantów i paskarzy?

Kiedy z równą energią rozpocznie się walka z temi hyenami, które uczyniły Lwów najdroższem miastem w Polsce?



O miejskim chlebie.

Po okresie chleba "białego", nastąpił okres chleba "ciemnego", jak go delikatnie nazwał komunikat miejskiego urzędu aprowizacyjnego.

O chlebie tym czytamy niemal codziennie we wszystkich dziennikach lwowskich skargi i utyskiwania konsumentów, że jest gliniasty, źle wypiekany, bez smaku, a względnie o dziwnym smaku wogóle, że jest niemożliwym do spożycia.

Sypią się więc złorzeczenia na aprowizacyę miejską, która odpowiada znowu w dziennikach, że zboże przeznaczone młynom jest pierwszej jakości, a tylko winni są piekarze, którzy rzekomo mieszają mąkę tę z innemi dodatkami, nienadającemi się do spożycia; piekarze zaś podają, do publicznej wiadomości, "sprostowania", że nie oni są winni, lecz właśnie młynarze, którzy dodają różne inne produkta ziemne do otrzymanego z aprowizacyi zboża i w ten sposób pogarszają jakość mąki, dostarczanej przez nich piekarzom.

W szukaniu winnych gubi się konsument, bo zwalanie winy z jednych na drugich odbywa się utartą już drogą, czyli językiem ludowym mówiąc: "w kółko Macieju".

Na komisyi aprowizacyjnej poruszano również kwestyę "ciemnego" chleba, a klub P. P. S. otrzymał "zapewnienie" u kompetentnych sfer, że jakość chleba się poprawi w najbliższym tygodniu.

Lecz biedny konsument nie widzi tej poprawy, a chcąc uniknąć choroby swojej i rodziny całej bojkotuje chleb miejski, kupując po "paskarskich" cenach chleb możliwy do spożycia, który w każdej ilości nabyć można "pod szkołą".

Że konsumenci faktycznie bojkotują chleb miejski, mogą zaświadczyć najlepiej kierownicy konsumów, właściciele sklepów spożywczych, którzy są w kłopotliwem położeniu, bo w urzędzie aprowizacyjnym muszą wykupić asygnaty na chleb miejski, którego jednak nie są w możności wysprzedać, bo konsumenci nie zgłaszają się wcale z chęcią kupna tej "gliny".

Właściciele sklepów spożywczych i kierownicy konsumów nasłuchują się w ciągu dnia i tygodnia całego różnych mniej i więcej "smacznych" epitetów pod adresem prezydenta Neumanna, urzędu aprowizacyjnego, młynarzy, piekarzy i wogóle całej tej maszyny magistracko - chlebowej, że nabierają przekonania o winie jedynie nieudolnego zarządzania gminą przez "ojców miasta".

Jednym z głównych pytań konsumentów, słyszanych od sprzedających chleb jest następujące: "czy Neuman je również ten chleb z gliny"?

Po tak świetnych zbiorach tegorocznych, wprost niezrozumiałem jest zarządzenie odpowiedzialnych czynników, mocą którego wyznacza się tak pod każdym względem niemożliwy chleb ludności miejskiej. Tem bardziej niezrozumiałem, że jak czytaliśmy w dziennikach, jeńcom bolszewickim dostarcza się codziennie białego chleba, tak, że ci zdziwieni zapytują "jakie to święta są w Polsce", że oni otrzymują chleb biały!

Więc dla jeńców bolszewickich, którzy godzili na całość państwa, przed którym zalewem zagrożoną była ludność Polski, narażona jeszcze na zniszczenie i pożogę, znajdujemy chleb zdrowy do spożycia — a dla naszej znękanej tyloletnią wojną i do najcięższych prawie granic bohaterskiej i ofiarnej i wyrozumiałej ludności chleba zdrowego nie mamy. Ale jeńcom nie dostarcza chleba miasto i jego świetni referenci aprowizacyjni.

Apelujemy więc do ministerstwa aprowizacyi w pierwszej linii, by nastąpiło pewne rozgatunkowanie konsumentów, w ten sposób, aby mieszkańcy Lwowa mogli dostać chleb możliwy do jedzenia, aby nie "świątkowali" jedni, gdy drudzy z obrzydzeniem i wstrętem, o zdrowie kładą chleb do ust.

Sądzimy, że ministerstwo aprowizacyi postąpi w myśl powyższego apelu i usunie rozgoryczenie panujące pomiędzy konsumentami.

Zwracamy się do zarządu miasta, aby z posiadanego zboża produkował mąkę a nie same otręby, z których trudno będzie dostarczyć chleb nadającego się do jedzenia.

A. B.

—•••—

Z Przemyśla.

ECHO BEZROBOCIA DRUKARZY.

Filia Stow. drukarzy „Ognisko" w Przemyślu przesyła nam pismo następujące:

Z dniem 3. kwietnia 1920 stanął "ruch" we wszystkich drukarniach tutejszych a to z powodu odrzucenia przez pp. pryncypałów nowego cennika płac, przedłożonego przez organizacyę centralną.

Po dziewięciu tygodniach bezrobocia właściciele drukarń pp. radca Styfi, Schwarz, Bluj i Knoller w całości podpisali cennik drukarski, gdyż postawione warunki płacy ledwie odpowiadają niesłychanym stosunkom drożyźnianym. Te cztery drukarnie podjęły pracę.

Jedynie właściciel drukarni udziałowej Jan Łazor nie chciał zrozumieć nędznego położenia pracowników drukarskich, a swych dawnych kolegów zawodowych. Zrazu szczuł pryncypałów i zagrzewał ich cynicznie do wytrwania przeciw robotnikom — ten b. Rusin, którego pamiętają jako członka „Proświty" w roli pastucha w „Niezy Bet... ...mskiej". Później jednak zwąchał Łazor żer w pałacu ks. biskupa Pelczara. Wkrótce też matacz ten stał się właścicielem jednej z największych drukarń przemyskich. Na wołowy jęk skorzenie spisałby grzechów tego pryncypała i dzierżawcy, który tylko dzięki poręce pp. r. Wajdy i Szczurkowskiego nie dostał się do więzienia za „zanik" 12.000 koron z kasy tut. oddziału korpusu c. k. audit. werantów wojsk.

Dziś pan tego haniebnego pokroju pędzi swoją drukarnię wyzyskiem sił młodocianych, oraz pracą osób pełniących służbę wojskową i przechwala się, że na strajku zarobił już 100.000.

Skandalem jednak jest niesłychanym, że istnieje pewna klientela, która popiera takiego krętacza. Organizacya nasza odczuwa słuszny żal do przemysłego Tow. Dramatycznego Al. hr. Fredry, które tam swe rzeczy drukuje.

Toż samo tutejsze N. P. R. Wszak ofiarą tego brutalnego wyzyskiwacza padło właśnie kilku członków N. P. R., gorących patryotów, którzy mają liczną rodzinę w Przemyślu, zmuszeni zostali do wyjazdu do Lwowa.

Czy nakazuje program N. P. R., by popierać wyzyskiwacza, który zacietrzewiony w swym uporze nie chce uznać słusznych i skromnych żądań robotniczych?

Dlaczego narodowo-demokratyczna „...", i mia" tam się drukuje?

Czy sumienie pozwala popierać zbojkotowaną drukarnię? Aby publiczność mogła się zorjentować, będziemy odtąd na drukach wykonanych w tej drukarni Łazorowej, które pojawią się w mieście, dopisywali: „wykonane łamistrejkami".

W końcu piętnujemy dwie pracownice: Olgę Pacałtównę i Kuźmińską, które od samego początku walki cennikowej szły przeciw robotnikom.

Wyrzucić je z wszystkich organizacyi ludzi uczciwych.

A tobie Łazorze, wrogu przewrotny i krwiożerczy wyzyskiwaczu pracy, którą się tuczysz bez miary od lat, zapowiadamy, że mimo iż uroczyście oświadczyłeś, że nigdy z organizacyą naszą nic wspólnego mieć nie będziesz: przyjdzie czas kiedy się ukorzysz i czołgać się będziesz bez bla... aby cię dopuszczono do łaski porozumienia się z robotnikami, z których wyssałeś najlepsze siły.

Będziesz małym i upokorzonym! Ty i twoi doradcy!

Rząd sowiecki o internowanych w Niemczech wojskach bolszew.

WIEDEŃ. 2. września. (Pat.) "Cor. Herzoga z Berlina." Przedstawiciel sowietów w Berlinie, Kopp wystosował do rządu niemieckiego dwie noty. Pierwsza zaznacza, że rozbrojenie i internowanie wojsk rosyjskich, które były zmuszone przekroczyć granicę niemiecką, było rzeczą władz niemieckich a nastąpiło pod nadzorem komisyi międzykoalicyjnej; co jest zupełnie niedopuszczalne i oznacza wmieszaniem się trzeciej władzy.

Rząd sowiecki oświadcza gotowość ponoszenia kosztów utrzymania internowanych, spełni jednak ten obowiązek tylko wtedy, gdy będzie miał pewność, że jego wojskami nie zajmują się żadne mocarstwa trzecie, których stanowisko przychylne dla Polski jest niewątpliwe.

Druga nota wspomina o zajściu nad granicą, gdzie wojska polskie ścigały bolszewików, rozbroiły ich i znowu się wydaliły. Nota prosi o stwierdzenie, czy niemieckie władze i niemiecy obywatele brali w tem udział.

Wszystko dla sprawy narodowej?

STRYJ, w sierpniu.

Wskutek wypadków na arenie politycznej i groźnych niebezpieczeństw uwaga tut. ogółu odwróciła się od zjawisk życia codziennego. Wykorzystują ten fakt rozmaici rycerze przemysłu wojennego i patentowani patryoci uznawszy, że chwila stosowna do łowienia ryb w mętnej wodzie nadeszła. Bez względu tedy na jakiekolwiek zasady, starają się chwilę wyzyskać, póki uwaga ogółu zdolna będzie zająć się sprawami najbliższemi, napychają sobie kieszeń tem pochopniej, że przekonani są, iż dużo czasu już nie pozostaje. A że panowie ci rekrutują się z najrozmaitszych sfer, wnoszą gangrenę społeczną do instytucyi takich, które od wieków przyzwyczajeni jesteśmy za czyste i dalekie od wpływów demoralizacyi nawet wojennej uważać.

Mamy na myśli przedewszystkiem tutejszy Sąd okręgowy wydany zupełnie wpływom endeckim od czasu, kiedy odebrano prezydenturę p. Misińskiemu, a oddano endekowi radcy Wolskiemu. Przywrócono wprawdzie po krótkim czasie status quo ante, ale tylko formalnie, gdyż rządy pozostały (co jest publiczną tajemnicą) w rękach Przybysławskich i Semkowiczów.

Skutki nie długo dały na siebie czekać. Wtajemniczeni znają dokładnie, a ogół tylko pobieżnie aferę, która tylko częściowo dała się zatuszować, gdzie zarzucono przekupstwo, a gdzie ponoś jeden z radców został zasuspendowany.

Takich spraw, o których mówi się po cichu, ale powszechnie jest więcej i czas najwyższy, by rak został wycięty i przestał toczyć jadem swoim młody organizm państwowy. Nawet psychoza wojenna nie usprawiedliwia faktów, które niżej przedstawimy i w zarodku należy stłumić takie zjawiska, by utrzymać zaufanie ogółu do tej magistratury, jaką jest sądownictwo, obowiązane stać wyżej ponad namiętności polityczne ponad wojenną etykę dyktowaną pogonią za zyskiem.

Oświetlenie publicznego domagają się praktyki pana nadradcy **Przybysławskiego**, jednego z nenerów tutejszej endecyi, kandydata na komisarza rządowego w gminie i na wiceprezydenta Sądu.

Mimo antysemityzmu pana nadradcy należy do najbliższego otoczenia jego rodzina ortodoksyjnych i bardzo pobożnych żydów Glasbergów, czego za złe nie mielibyśmy pana nadradcy, wiadomo bowiem, że u panów z endecyi co innego praktyka, a co innego głoszone hasła — gdyby nie to, że Glasbergowie korzystając z przemożnych wpływów pana nadradcy popełniają czyny kolidujące nie tylko z kodeksem honorowym, a to tembardziej, że

pani nadradczyni jako spólniczka Majera Glasberga

figuruje w księgach gruntowych w interesie, jakiegoby nawet paskarze i inne hyjeny wojenne się powstydziły.

Żył sobie mianowicie na przedmieściu stryjskiem tz. Łanach wieśniak imieniem Leibrok. Był właścicielem gospodarstwa kilkunastomorgowego, które uprawiał, plony zbierał, żywił z owoców żonę i kilkoro dzieci i Pana Boga chwalił. Wojna zburzyła tę idylię, a przyczynił się do tego Majer Glasberg w spółce z panią nadradczynią Przybysławską. Gdy Leibrok z początkiem wojny poszedł do wojska, a następnie dostał się do niewoli rosyjskiej, żona tegoż pod nieobecność męża nawiązała stosunek z obcym żołnierzem. Okoliczność tę wykorzystał Glasberg w ten sposób, że „odkupił" od Leibrokowej za bezcen połowę jej realności (za 36000 koron) umożliwiając jej wyjazd z kochankiem i opuszczenie dzieci, a pani Bronisława Przybysławska i Majer Glasberg zaintabulowani zostali za właścicieli w miejsce Zofii Leibrok.

W międzyczasie powrócił Leibrok z niewoli. Żony nie zastał, dzieci u obcych, budynki popalone. Kiedy dowiedział się o prawdziwym stanie rzeczy zapałał chęcią zemsty przeciw Glasbergowi i tow. Wtedy p. nadradca zjawia się jako prawdziwy „dobrodziej", dopomaga Leibrokowi przez protekcyę w Odbudwie (mój Boże, gdzież tych endeków nie ma) do uzyskania materyałów budowlanych. Leibrok otrzymawszy materyał zadłuża się i własnym kosztem i trudem stawia budynki.

Zaledwie jednak budowa była skończona (na chwilę tę Glasberg jak pająk czekał) — wpływa do Sądu skarga p. nadradczyni Przybysławskiej przeciw Majerowei Glasbergowi (spólnikowi!) na pierwszym miejscu, a Leibrokowi na drugim o zniesieniu współwłasności do l. cz. C. I 324|19. W ten sposób p. nadradczyni w procesie tym wraz z Glasbergiem uzyskała kolosalną przewagę nad przeciwnikiem, gdyż skarżąc Glasberga uzyskała z jego strony uznanie, a powtóre litera G. przydzielona była drugiemu mencrowi endecyi radcy W. Steroryzowany Leibrok kiedy przekonał się, że nie podoła pani nadradczyni i Glasbergowi (akta tego procesu bardzo pouczające w tym procecie) zawarł z nimi ugodę, mocą której odkupił od nich połowę przez się wystawionych budynków za 26000 K. i dodał im pas ziemi, który ci sprzedawszy uzyskali dalszych 10000 K., tak że reszta 6—7 morgów gruntu miejskiego pozostało Glasbergowi i konsorcyum jego zupełnie za darmo.

Obecnie sprzedali ciż państwo grunta te niejakiemu Mykietiakowi za 2550 dolarów, zaczem

„zarobili" na czysto na tej „transakcyi" przeszło pół miliona koron!

A przy tym ostatnim interesie mała **komedyjka narodowa**. Mykietiak jest jest rusinem — Glasberg sprzadaje grunta zrabowane u Leibroka za 2500 dolarów — państwo Przybysławscy nie chcąc, by ziemia przeszła w obce ręce uchwalili nie zgodzić się na tę sprzedaż i pani radczyni odmawia podpisu swego na kontrakcie. Mykietiak grozi skargą o dotrzymanie umowy lub o podwójny zadatek. Dowiedziawszy się o skuteczności procesów Leibroka, rezygnuje ze skargi, a przemawia skuteczniejszym argumentem: nadkłada przy cenie 50 dolarów (10.000 K). Skrupuły narodowe państwa nadradców przełamane — pani nadradczyni podpisuje kontrakt!

Ten sposób wywłaszczania rolników nie wystarcza jednak panu nadradcy. Także i w dziedzinie „interesów aprowizacyjnych" okazuje swoje zdolności przy pomocy Glasbergów i w spółce z nimi.

W lutym b. r. na adres konsumu sądowego p. nadradca do spółki z **Leibą Glasbergiem** sprowadził węgiel i po cenach paskarskich sprzedawali takowy dzieląc zyski. Powstaje tylko kwestya czy członkowie konsumu o tem wiedzieli? gdyż o dalszej transakcyi zbożowej tej nieprotokołowanej spółki dowiedzieli się i w tej mierze nawet spisano protokół w Starostwie.

Mianowicie:

Leib Glasberg sprzeniewierzył w instytucyi handlowej, do której należał około 150 000 K.

Przymknięty przez policyę został na żądanie Sądu (!), który dziwnym zbiegiem okoliczności dostał wiadomość poza urzędową o tem aresztowaniu przed spisaniem protokołu przez policyę, odstawiony do Sądu. Sąd natomiast pozwolił Glasbergowi z wolnej stopy odpowiadać i mimo upływu od popełnienia defraudacyi po dzień dzisiejszy około 4 miesięcy nie przesłuchał żadnego z poszkodowanych.

To wszystko byłoby zagadką, gdyby nie to, że okazało się, że za pieniądze przez Glasberga zdefraudowane „zakupioną" została pszenica, którą tenże Glasberg wysłał na adres konsumu sądowego. Znaczna część tej pszenicy poszła na ordynarny pasek, a resztę jak wyjaśniono członkom konsumu tylko „z łaski p. Przybysławskiego" rozdzielono stosownie do rangi i przynależności partyjnej panom nad- i radcom po kilka cetn. metr., funkcyonaryuszom niższej rangi i kategoryi po kilka kilogramów, a dla niektórych nie stało. Na zgromadzeniu konsumu nie wytłumaczono członkom, ani nie wspomniano o części zboża na pasek puszczonej, ani o tem kto z Glasbergiem „godziwe zyski" dzielił.

Opinia publiczna domaga się jednak od Starostwa urzędowania w tej sprawie. Jeśli Starostwo dosyć energii okazuje wobec małych paskarzy, a w ostatnim czasie i wobec obszarników (zresztą słusznie), to dla przykładu i w tym wypadku nie należy ad acta protokołu odłożyć, lecz urzędować.

Nie wiedząc kto temuż Leibiy Glasbergowi patronuje przy szantażu na rodzinie hofrata Ramułta przy pomocy skradzionego u śp. ks. Puzyny listu odkładamy sprawę tę do zbadania.

Jak widzimy z powyższego stajnia Augiasza domaga się koniecznie wyczyszczenia i to zawczasu.

Władze kompetentne wzywamy do zrobienia porządku — my z naszej strony szeregiem artykułów postaramy się przyczynić do napiętnowania łajdactw i oczyszczenia atmosfery.

Pobór

dodatkowy roczników 1885 do 1902.

W dalszym wykonaniu już swego czasu wydanych rozporządzeń, ogłasza się pobór dodatkowy dla tych popisowych narodowości polskiej urodzonych w latach:

1885, 1886, 1887, 1888, 1889, 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899, 1900, 1901, 1902, którzy dotychczas z jakiegobądź powodu nie uczynili zadość obowiązkowi stawiennictwa.

Pobór dodatkowy odbywać się będzie w miesiącu wrześniu b. r. we wtorek, czwartek i sobotę każdego tygodnia o godzinie 8-mej przedpołudniem w lokalu poborowym przy ul. Jabłonowskich 11.

W tym celu zarządza się:

1) Popisowi winni się zgłaszać do przeglądu według następującego programu:

We wtorek:

Popisowi roczników 1885 do 1902 urodzeni w Małopolsce w powiatach położonych na wschód od wschodniej granicy powiatów Sokal, Żółkiew, Lwów, Sambor i Turka.

W czwartek:

Popisowi roczników 1896 do 1902 urodzeni we Lwowie lub w powiatach Lwów, Żółkiew i Sokal, oraz ci popisowi, wspomnianych roczników, którzy są urodzeni w powiatach położonych w zachodniej Małopolsce a stale zamieszkują we Lwowie lub w powiatach Lwów, Żółkiew i Sokal.

W sobotę:

Popisowi roczników 1885 do 1895 urodzeni we Lwowie lub powiatach Lwów, Żółkiew, i Sokal, oraz ci popisowi wspomnianych roczników, którzy są urodzeni w powiatach położonych w zachodniej Małopolsce a stale zamieszkują we Lwowie lub powiatach Lwów, Żółkiew i Sokal.

2) Popisowi winni przynieść ze sobą dokumenta osobiste i dokument usprawiedliwiający opóźnienie stawiennictwa.

3) Uznani przy przeglądzie za zdatnych do służby frontowej, jakoteż i pozafrontowej, będą po natychmiastowem zgłoszeniu się w P. K. U. (ul. Kopernika 36) oddani bezzwłocznie do oddziału.

4) Popisowi ktorzy nie staną do przeglądu, będą pociągnięci do odpowiedzialności w myśl ustawy z dnia 20. lutego 1920 r. (Dz. Ustaw Rzpltej Polkiej z dnia 4. marca 1920, poz. 104), ci zaś, którzy nie zgłoszą się w P. K. U. po przeglądzie, odpowiadają przed Sądami Wojskowymi w myśl rozk. M. S. Wojsk. L. 30962 — 3206—20 I. 1920 r.

Niedzielski m. p. pułkownik.

PRZYGOTOWANIE DO KONGRESU LIGI NARODÓW W GENEWIE.

GENEWA. (Pat.) 3. września. Szwajc. Agencya. Przybył tu członek sekretaryatu ligi narodów, aby poczynić przygotowania celem umieszczenia ligi i sekretaryatu. Rząd szwajcarski dostarczył na ten cel budynek o 80 pokojach. Stały sekretaryat ligi zakupił hotel "National".

FIUME WŁOSKĄ REGENCYĄ.

RJEKA. (Pat.) 2. września. D'Anunzio ogłasza tekst konstytucyi nowego państwa, otrzymującego nazwę: "włoska regencya Carnaro" a obejmującego Rjekę i wyspy. Konstytucya gwarantuje wolność przekonania, słowa, druku; zebrań i związków, oraz nietykalność osób i wyznacza minimum płacy zarobkowej i emerytury na starość zabezpiecza prawo wyborcze, prawo referendum i prawo petycyi. Jako ciało ustawodawcze ma być powołana rada składająca się z przedstawicieli zrzeszeń robotniczych i funkcyonaryuszy oraz zawodów wolnych. Władza wykonawcza ma spoczywać w rękach rady administracyjnej składającej się z 7 członków, wybieranych na okres jednego roku.

—♦♦♦—

ODSZKODOWANIE ZA ZNISZCZONE BIBLIOTEKI FRANCUSKIE.

NAUEN. (Pat.) 2. września Radio. Rząd francuski przedłożył rządowi niemieckiemu propozycyę kompenzacyjną w sprawie odbudowy bibliotek francuskich zniszczonych podczas wojny. Wedle tej propozycyi miano by odstąpić rządowi francuskiemu pewne zapasy biblioteczne w Lipsku począwszy od 1. sierpnia 1914. w zamian za co Francya zrezygnowałaby z odbudowy poszczególnych bibliotek francuskich. Rząd niemiecki odrzucił propozycyę kompenzacyjną, ponieważ spełnienie życzenia francuskiego byłoby równoznaczne z niepowetowaną szkodą bibliotekarstwa niemieckiego. W związku z tem przypomnieć należy, że wielka biblioteka w Lovanium, zniszczona ogniem żąda zwrotu 300.000 tomów, 15.000 rękopisów i 1.500 inkunabułów.

—♦♦♦—

OGŁOSZENIA.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.